

Paweł Gieorgica

Po upływie 5 miesięcy od wybuchu wojny w Ukrainie, w Polsce, a także w Unii Europejskiej można już obserwować pierwsze oznaki zniecierpliwienia społecznego związane z jej przedłużaniem się. Rodzą się pytania, jaki właściwie jest nasz interes narodowy w tej wojnie? Rosną obawy związane z topniejącym statusem Polski jako kraju neutralnego oraz różnorakie pojawiają się koszty uboczne naszego zaangażowania jako jednej ze stron konfliktu.

Polska, która oficjalnie prowadzi politykę wspierania Ukrainy i mobilizowania dlań wsparcia społeczności międzynarodowej, sama ponosi coraz większe koszty tego wsparcia, a także odczuwa karmę sankcji nałożonych na Rosję, które w niewielkim tylko stopniu niwelowane są korzyściami w postaci długofalowego wzmocnienia bezpieczeństwa państwa.

W unijnych krajach Zachodu mówi się już otwarcie o "braku gotowości" przeciętnego Europejczyka "do dramatycznej utraty poziomu komfortu i dobrobytu". Trwają więc intensywne poszukiwania klarownej odpowiedzi na pytania: Jak długo jeszcze ta wojna może potrwać? Jakich należy spodziewać się jej dalszych skutków? Czy w pokojowy sposób można doprowadzić taką wojnę do jej pomyślnego dla wszystkich zakończenia? Zaraz po wybuchu wojny na początku marca br. amerykańscy analitycy z Atlantic Council (Barry Pavel, Peter Engelke i Jeffrey Cimmino) oraz inni eksperci zaczęli opracować pierwsze prognozy dla możliwych scenariuszy rozwoju sytuacji. W kolejnych miesiącach, w miarę napływania z frontu walki nowych faktów scenariusze te były sukcesywnie korygowane i modyfikowane.

Bezpośrednio po ataku wojsk rosyjskich głównym pytaniem było nie to, kto wygra tą wojnę, lecz: Ile trzeba będzie czasu, aby Rosja podbiła i przejęła rządy w Ukrainie? Wielu światowych przywódców oczekiwało wówczas rychłej kapitulacji Ukrainy.

Opierając się na swoim obrazie nastrojów oraz sytuacji międzynarodowej, rosyjscy przywódcy opracowali strategię "Blitzkriegu", krótkiej zwycięskiej wojny. Wojna zwykle zaczyna się od zmasowanego uderzenia najlepszych sił, aby jak najlepiej wykorzystać efekt zaskoczenia. Następnie wprowadza się rezerwy tam, gdzie poczyniono największe postępy. Podobnie więc jak w 1941r. (napaść Niemiec na ZSRR) również ta wojna rozpoczęła się wczesnym rankiem od ciężkiego nalotu na Kijów. Strategia prowadzenia „tak akcji wojskowej” polegała na skoncentrowaniu wokół Ukrainy niemal wszystkich zdolnych do walki sił (nawet sprowadzając je z Dalekiego Wschodu), a następnie nagłego ataku ze wszystkich stron, aby stłumić ukraińską obronę, zdobyć kluczowe miasta, zająć stolicę i zmusić ukraińskich przywódców do kapitulacji lub, jeśli ta ostatnia zawiedzie, zastąpić administrację marionetkowym rządem. Co najmniej od 1918 roku scenariusz ten jest znany na Ukrainie i został z powodzeniem przetestowany przez Rosję w Polsce i kilku innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej w latach 1939-1945, a także był bezskutecznie stosowany w Finlandii.

Jednak „Blitzkrieg” na Ukrainie stał się szybko „Blitzfailem”. Takiej klęski głównych grup uderzeniowych nikt nie spodziewał się. Ani w Rosji, ani na Zachodzie, nawet Ukraińcy byli zaskoczeni ich wynikami. Desperackie próby włamania się do centrów miast przez grupy sił specjalnych i kryminalny ostrzał dzielnic mieszkalnych wskazują na fiasko tej pierwotnej strategii. Jednoczesny atak zbrojny ze wszystkich stron tylko wzmocnił jedność Ukraińców, ponieważ opór wobec agresji natychmiast stał się sprawą ogólnokrajową.

Szybko okazało się, że przywódcy Rosji za bardzo uwierzyli we własne mity propagandowe. Mity o "jednym narodzie", "nędznej Ukrainie", "upadłym państwie", "nazistowskiej juncie" itp. stworzyć miały obraz biednego torturowanego kraju, a mieszkańcy na Ukrainie w większości identyfikują się z narodem rosyjskim. Rzekomo niewielka grupa nacjonalistów/nazistów bezprawnie miała narzucić swoje rządy, a ludność od dawna marzyła o uwolnieniu się i ponownym zjednoczeniu z Rosją. Ten propagandowy obraz został zaakceptowany nie tylko przez obywateli rosyjskich, ale także przez samych autorów, na czele z Putinem. Po wkroczeniu wojsk takie wyobrażenia nieuchronnie spotkały się z wielkimi niespodziankami i rozczarowaniami, co w konsekwencji doprowadziło do załamania się planu szybkiego podboju. Sytuacja zaczęła stopniowo obracać się na korzyść Ukrainy i Zachodu, co przejawiało się m.in. w powszechnym międzynarodowym poparciu dla napadniętej Ukrainy, w determinacji do podjęcia walki z Rosją oraz odnowy solidarność transatlantyckiej (ściślej: niemal bezwarunkowego poparcia geopolitycznych celów polityki USA przez kraje Unii Europejskiej). Pojawiły się deklaracje o natychmiastowym przyznaniu Ukrainie pomocy, w tym: statusu kandydata z perspektywą przystąpienia do Unii Europejskiej. Nastąpił znaczący postęp we współpracy z NATO: praktyczna znajomość uzbrojenia, ścisła współpraca w dziedzinie rozpoznania, zdobycie niezwykle istotnego doświadczenia bojowego. Od czasu kiedy początkowa ofensywa Rosji załamała się, transatlantyccy sojusznicy i partnerzy Ukrainy stali się odważniejsi w swoich działaniach, a NATO było gotowe poszerzyć się o inne kraje, które poczuły się zagrożone przez Rosję (Finlandia i Szwecja). Wypracowane zostały pierwsze scenariusze dalszego rozwoju sytuacji.

SCENARIUSZ 1: J BYŁ CUD NAD WISŁĄ, BĘDZIE CUD NAD DNIEPREM

W tym scenariuszu prognozowana jest możliwość dalszego rozwoju nieoczekiwanego silnego ukraińskiego oporu, który mógłby doprowadzić (przy właściwym dozbrojeniu przez Zachód) nawet do ofensywy zmuszającej Rosję do szybkiego wycofania się z Ukrainy. Taki bieg wypadków można brać pod uwagę, ponieważ zwycięstwo Ukrainy na polu bitwy jest obecnie bardziej prawdopodobne, niż wydawało się to na początku wojny.

Ukraina, wzmocniona zachodnimi sankcjami wobec Rosji, a przede wszystkim dostawami coraz to bardziej nowoczesnego, skutecznego sprzętu wojskowego jest w już stanie przetrwać rosyjską ofensywę. Z lepszym wyposażeniem, wyższym morale żołnierzy oraz lepszym przywództwem i taktyką, Ukraina testuje potężne kontrofensywy (jak to już zrobiła wokół Charkowa, gdzie zepchnęła siły rosyjskie do granicy). Można więc wyobrazić sobie, że po ewakuacji ludności w rejonie walk wypędza także wojska rosyjskie ze wszystkich zajętych terytoriów: okupowanego Doniecka i Ługańska, a także z południowej Ukrainy, gdzie odzyskuje Mariupol i inne terytoria wzdłuż Morza Azowskiego. a następnie przygotowuje się do ataku na Krym.

W tym scenariuszu przewiduje się, że postępy wojsk Ukrainy będą spotykały się z coraz ostrzejszymi eskalującymi groźbami ze strony Putina. Chociaż Rosja obniżyła wartość szoku swoich groźb (odnośnie możliwości użycia broni atomowej), to zarówno zachodnie, jak i ukraińskie służby wywiadowcze tym razem przywiązują dużo większą wagę do możliwości wystąpienia zagrożenia nuklearnego. Wydaje się, że właśnie atak na Krym może okazać się dla Putina przekroczeniem, tej nieprzekraczalnej czerwonej linii.

W opublikowanych oficjalnych dokumentach przedstawiających strategię bezpieczeństwa narodowego Rosji jest zapis mówiący o tym, że możliwe jest użycie broni jądrowej jedynie w

dwu wypadkach:

1/ kiedy przeciwnik użyje jako pierwszy broni masowego rażenia wobec Rosji lub jej sojuszników , oraz;

2/ kiedy pojawi się zagrożenie istnienia samego państwa (Federacji Rosyjskiej).

W opinii J. Onyszkiewicza nawet ograniczony sukces wojsk ukraińskich, może zostać uznane za takie potencjalne zagrożenie, co spowoduje „usprawiedliwioną” reakcję Rosji np. w postaci ograniczonej akcji „deeskalacji przez eskalację” . Z punktu widzenia przeciwników polityki Rosji chodzi tu jednak bardziej o realizację imperialnych, szeroko zarysowanych planów Putina odbudowy nowej wersji ZSRR.

Inaczej uzasadnia możliwość użycia broni jądrowej (dokładniej broni niestrategicznej) dyplomacja Rosji . W jej scenariuszu do użycia atomu może doprowadzić stała eskalacja zagrożenia „egzystencjonalnych interesów bezpieczeństwa Rosji” dokonywana przez USA. Chodzi tu o prowadzoną przez USA(po rozpadzie ZSRR) politykę interwencjonizmu , która polega na wywoływaniu coraz to nowych wojen na świecie (Irak, Libia, Syria, Afganistan) oraz przekraczaniem przez USA tzw. czerwonej linii eskalacji ustanowionej w doktrynie Rosji po rozpadzie ZSRR (rozszerzanie się NATO na Wschód po 1990r.)

Gdyby jednak to najgorsze nie nastąpiło, to byłby ten moment, w którym Rosja i Ukraina mogłyby osiągnąć porozumienie w sprawie zakończenia wojny. Zawarty kompromis miałby polegać na tym , że Ukraina zgodziła by się: wycofać kontrowersyjną ustawę językową dyskryminującą ludność rosyjską oraz trzymała by się z dala od NATO. Rosja zgodziła by się respektować granice Ukrainy sprzed 2014 roku (minus Krym, którego status zostałby zawieszony na czas nieokreślony) oraz zaakceptowałaby dążenie Kijowa do pełnego członkostwa w Unii Europejskiej.

W wyniku takiego konsensusu prezydent Rosji Władimir Putin mógłby próbować ogłosić zawarcie pokoju , jako swoje zwycięstwo , a jego uwaga przeniosłaby się na coraz bardziej kruchą społeczną bazę swojej władzy.

W wymiarze międzynarodowym wspólnota transatlantycka wyszłaby z tego konfliktu wojennego odmłodzona. Finlandia i Szwecja które przystępują do Sojuszu, mimo rosyjskich ostrzeżeń dla obu państw, dokładają starań aby ich akcesja miała charakter pokojowy (Putin zgodził się zaakceptować członkostwo fińskie i szwedzkie w NATO pod pewnymi warunkami). Rosja jako państwo uzbrojone w broń jądrową pozostała by dalej niebezpieczna dla „państw jej bliskiej zagranicy” , ale jej siły konwencjonalne są poobijane.

Ogólnie biorąc, w takim optymistycznym scenariuszu sytuacja w zakresie bezpieczeństwa w Europie byłaby lepsza dla Zachodu , ponieważ Rosja wychodzi z tej wojny osłabiona i jest skutecznie wyleczona z chęci dalszych wojennych przygód , a członkowie NATO są bardziej zjednoczeni pod parasolem USA, która może skupia swoją uwagę na Chinach , głównym rywalu w nowym układzie międzynarodowym .

SCENARIUSZ 2: BAGNO

W tym scenariuszu prognozowana jest możliwość , że wojskom rosyjskim uda się zająć kolejne duże miasta , a nawet obalić rząd Ukrainy i zainstalować swój marionetkowy rząd. Można przypuszczać, że będzie to jednak pyrrusowe zwycięstwo Rosji, ponieważ Ukraińcy są w stanie zorganizować "szeroko zakrojoną, dobrze uzbrojoną i dobrze skoordynowaną rebelię". Chociaż ten scenariusz nie będzie rozgrywał się dokładnie tak, jak napisano, to niektóre jego elementy mogą wystąpić . W szczególności trzeba brać pod uwagę wyraźną możliwość, że

konflikt o niskiej intensywności na Ukrainie będzie jeszcze trwać przez wiele lat. Zdaniem b.prezydenta Ukrainy, Łeonida Kuczmy, cywilizowany świat zwykle stara się szukać w konfliktach książkowego rozwiązania typu: „win-win” - kiedy wszyscy w jakimś stopniu wygrywają i nie ma przegranych. Tyle, że w przypadku Ukrainy i Rosji tak nie jest. Chociaż Rosja okazuje się niezdolna do realizacji swoich pierwotnych maksymalistycznych celów wojennych, udaje jej się tworzyć nowe linie frontu we wschodniej i południowej Ukrainie, utrzymywać most lądowy na Krymie na południu oraz chronić separatystyczne regiony Doniecka i Ługańska na wschodzie.

Podczas gdy siły ukraińskie zabezpieczyły swój kapitał i chroniły suwerenność swojego kraju, to nie są w stanie zepchnąć siły rosyjskich

na pozycje sprzed 24 lutego. Wojna układa się w przeważnie zamrożony konflikt, w którym żadna ze stron nie jest w stanie osiągnąć zwycięstwa. Wojna na Ukrainie staje się wieloletnim hamulcem rozwoju dla Europy ze względu na trudności gospodarcze związane z coraz ostrzejszymi i szerszymi sankcjami. Perspektywa nowo nasilonego lub szerszego konfliktu europejskiego utrzymuje się na kontynencie, podczas gdy rządy państw zmagają się z konkurującymi ze sobą wewnętrznymi naciskami na to, jak bardzo wspierać Ukrainę.

W tym scenariuszu Rosja stara się terroryzować Kijów i miasta na zachodniej Ukrainie atakami rakietowymi dalekiego zasięgu, podczas gdy konflikt okresowo wybucha wzdłuż linii frontu. Coraz lepiej uzbrojona Ukraina z łatwością odpycha rosyjskie ataki lądowe, ale generalnie okazuje się niezdolna do odbicia separatystycznych terytoriów, zdobycia silnie okopanych rosyjskich pozycji na moście lądowym, czyli Krymu.

Choć gospodarka Ukrainy jest wzmocniona przez pogłębione więzi z UE, to została mocno dotknięta ciągłym dławieniem portów czarnomorskich przez Rosję, co uniemożliwiło masowy eksport zboża. Każda ze stron liczy na swoje wzmocnienie: Ukraina na zwiększone dostawy zachodniej broni, a Rosja na dalszą mobilizację i przejście gospodarki na tory wojenne..

W tym scenariuszu nie ma jasnego końca wojny, bo żadna ze stron nie wydaje się skłonna zrezygnowania z tego, co już zainwestowała: w reputację, ludzi i pieniądze. Ukraina jest mniej skłonna do ugody, bo Prezydent Rosji sprowadził na Ukrainę tyle nieszczęść, zniszczenia i grozy, że wypracowanie porozumienia stało się niemożliwe, a zwycięzca w tej wojnie może być tylko jeden.

W Rosji Putin może twierdzić, że ma pewne pozory zwycięstwa, zapewniając sobie zdobycze terytorialne we wschodniej i południowo-wschodniej Ukrainie i umocnił swoją władzę na Krymie poprzez most lądowy. Rosja ma ciągle środki na prowadzenie długoterminowej konfrontacji. Najgorsze dla Ukrainy wciąż jeszcze może nadejść. Rosja może np. uciec się do znanej taktyki spalonej ziemi testowanej już na wojnach w Czeczenii i Syrii, gdzie ofiary cywilne nie są brane pod uwagę.

Ogólnie rzecz biorąc, pozycja Rosji na Ukrainie jest stabilna, choć przeznaczona ona coraz większe środki na zabezpieczenie swoich zdobyczy terytorialnych. Jednak przeciąganie wojny wcale nie jest dla Rosji korzystne. Rosja nadal stoi w obliczu silnej presji gospodarczej i dyplomatycznej wywieranej przez Zachód, zwłaszcza, że Europa znacząco zmniejsza swoją zależność od rosyjskiej energii, a wiele zachodnich sankcji pozostaje w mocy.

SCENARIUSZ 3: NOWA WERSJA ŻELAZNEJ KURTYNY

W tym scenariuszu prognozowana jest także możliwość – postrzegana jako prawdopodobna na początku marca – że Rosji uda się zdobyć Kijów, obalić rząd Ukrainy, zainstalować

marionetkowy rząd, stłumić dywersję powstańców i zainstalować swoje siły zbrojne na samych krańcach terytorium NATO.

Kiedy brytyjski premier Winston Churchill przedstawiał kontury i stawki pierwszej „zimnej wojny” w 1946 roku, to zostało zapamiętane to jedno słynne zdanie: "Od Szczecina na Bałtyku do Triestu na Adriatyku żelazna kurtyna opadła przez kontynent".

Obecnie, nawet gdyby Rosji nie udało się podbić całej Ukrainy, to wielce prawdopodobne jest, że w najbliższym czasie Rosja skonsoliduje swoje zyski terytorialne na wschodniej i południowej Ukrainie. Granice z tymi okupowanymi przez Rosję terytoriami (bogatymi w surowce energetyczne) zostaną tak jak ongiś uzbrojone i wielokrotnie będą podatne na otwarte konflikty, choć wojenne zdobycze terytorialne okazują się zawsze trudne do utrzymania. Granice tych nowo zdobytych przez Rosję terytoriów wyznaczać będą nową linię frontu, nową granicę żelaznej kurtyny, oddzielającej Rosję od Zachodu Europy. Podobnie jak stara żelazna kurtyna, nowa linia będzie z północy na południe przez Europę, ale teraz zaczynać się będzie na dalekiej północy na szczycie Finlandii i kierując się na południe będzie przebiegać wzdłuż granic państw bałtyckich i Polski odpowiednio z Rosją i Białorusią, a następnie podążać za północną granicą Ukrainy z Białorusią w dół przez terytorium okupowane przez Rosję we wschodniej i południowej Ukrainie.

Ta nowa żelazna kurtyna może stać się głównym miejscem napięć geopolitycznych, wojskowych i innych w latach dwudziestych, z odpływami i przepływami lokalnych kryzysów wzdłuż całej granicy lub ponownego kryzysu politycznego na Białorusi, wymagającego szczególnej uwagi Kremla.

W sytuacji wysokich napięciach i utrzymujących się obawach o apetyt Rosji na nowe konflikty, większość państw Europy Wschodniej na czele z Polską podwaja swoje inwestycje w obronę. Odrzucona jako parias w większości Europy, Rosja będzie starać się umocnić swoje nieliczne pozostałe więzi partnerstwa (Serbia, Węgry, Bułgaria) przygotowując się do przedłużonej konfrontacji z NATO i innymi kluczowymi sojusznikami i partnerami USA.

Europa znajdzie się w sytuacji podobnej do wczesnej zimnej wojny: z tą małą różnicą, że dwa antagonistyczne bloki będą teraz wpatrywać się w siebie na dłuższej zmilitaryzowanej granicy. Chociaż podział ideologiczny nie jest już taki sam jak podczas I zimnej wojny, to jednak istnieje fundamentalne zderzenie wartości i światopoglądów, z demokratycznym sojuszem zachodnim walczącym z rewanżystowską i autorytarną Rosją. Gdy antagoniści osiedlą się już w tej nowej rzeczywistości, podobieństwa do lat 1940-tych i 1950-tych będą rozciągać się. Obecne okoliczności będą bardziej niebezpieczne, biorąc pod uwagę, że istnieje aktywna gorąca wojna na terytorium znajdującym się bezpośrednio między dwoma blokami uzbrojonymi w broń jądrową.

Nie powinniśmy jednak oszukiwać samych siebie, że kontury i stawka długoterminowej konfrontacji nie są wyraźnie widoczne. Zimna wojna to po prostu surowa walka o władzę i prawo do ustalania zasad globalnego postępowania. Dzieje się to w dużej mierze za kulisami w prywatnych transakcjach i tajnych akcjach, a nie na polu bitwy. I z tym właśnie też mamy do czynienia w tym scenariuszu. Główne mocarstwa zachodnie wierzą teraz, że – od Mariupola na Ukrainie, nad Morzem Czarnym, przez Tajpej na Tajwanie, przez Cieśninę Tajwańską i być może aż po Honiarę na Wyspach Salomona, na południowym Pacyfiku – że nowy rodzaj żelaznej kurtyny opada na cały świat. Przed tą linią na kontynencie europejskim stoją nowo ożywione kraje Europy Zachodniej i NATO, a także państwa byłego bloku sowieckiego, które od czasu I kurtyny przystąpiły już do NATO lub chcą do NATO przystąpić, tak jak Ukraina.

SCENARIUSZ 4: WOJNA NATO-ROSJA

W tym scenariuszu prognozowana jest możliwość – postrzegana jako możliwa, ale mało prawdopodobna – dojścia do sytuacji bezpośredniego konfliktu zbrojnego między NATO a Rosją. Istnieje kilka ścieżek prowadzących do takiego konfliktu, wynikających z interwencji NATO lub z rosyjskich ataków (nieumyślnych lub celowych) na państwa członkowskie NATO. Niestety, scenariusz bezpośredniego konfliktu pozostaje ciągle możliwy, jeśli nawet jest odległy. Wszystkie trzy ścieżki do niego prowadzące są nadal wiarygodne, choć z pewną rewizją. Bezpośrednia interwencja NATO na Ukrainie jest obecnie dużo mniej prawdopodobna niż pięć miesięcy temu, biorąc pod uwagę wyniki ukraińskiego wojska na polu bitwy. Obecnie Ukraińcy znacznie mniej wzywają NATO do bezpośredniego zaangażowania się, takiego np. jak narzucenie Rosji strefy zakazu lotów.

Bardziej niepokojąca jest rosyjska eskalacja konfrontacji wojennej. W szczególności testowanie skutków stosowania na wojnie broni fosforowej (chemicznej), biologicznej, lub in extremis, taktycznej broni jądrowej, co prawdopodobnie mogłoby spowodować bezpośrednią interwencję NATO. Rosja ćwiczy także użycie taktycznej broni jądrowej, a loty bombowców strategicznych - nosicieli broni jądrowej - pokazują, że wariant uderzeń jądrowych o strategicznej skali jest także brany pod uwagę.

Rosja nadal może nieumyślnie uderzyć atakiem raketowym w terytorium członka NATO, np. w terytorium polskie obok granicy z Ukrainą lub gdzie indziej, być może w krajach bałtyckich, w wyniku awarii sprzętu lub błędnej kalkulacji operatora. Nie można też wykluczyć spirali prowokacyjnych starć granicznych prowadzących do otwartych działań wojennych.

Także Putin, choć jest prawdopodobnie mocno krytykowany przez swoje działania wojskowe, może sprowokować wojnę z NATO z powodu desperacji lub swoich złudzeń (lub obu). Mógłby wierzyć, że może spowodować i jednocześnie utrzymać taki konflikt w sposób ograniczony i opanowany w sensie militarnym, a jednocześnie wykorzystać go do wzmocnienia swoich roszczeń do władzy w kraju i podtrzymywania narracji propagandowej, która jest obecnie utrzymywana prawie wyłącznie z uwagi na wojnę z Zachodem.

Każdy z opisanych powyżej czterech scenariuszy pozostaje możliwy, nawet jeśli w niektórych przypadkach wydaje się obecnie odległy. Możliwe są także inne rozwiązania; na przykład wynik hybrydowy łączący scenariusze drugi i trzeci. Mnożą się także niepewności i znaki zapytania, w tym:

- jak duże (i jakiego rodzaju) będzie wsparcie militarne jakie Zachód będzie oferował Ukrainie, a Chiny przekażą Rosji?;
- ile poparcia społecznego pozostanie w krajach Zachodu dla dalszego przeznaczenia znacznych środków na wsparcie Ukrainy?;
- czy zachodni sojusznicy i partnerzy zjednoczą się w sprawie dodatkowych sankcji i odzwyczajania się od taniej rosyjskiej energii?;
- czy Putin stanie przed wyzwaniem dla swojej władzy w kraju; oraz czy podejmie pochopną i wysoce znaczącą decyzję, takie jak użycie taktycznej broni jądrowej lub sprowokowanie bezpośredniej konfrontacji z NATO?

Na pytanie, czy świat stoi na krawędzi III wojny światowej i czy Rosja może zaatakować Polskę?, b. prezydent L.Kuczma już odpowiedział: "Kiedy Hitler zaatakował Polskę, nikt jeszcze

nie wiedział, że to już jest wojna światowa. W zależności od tego, jak Ukraina odeprze agresję, albo uda się uniknąć III wojny światowej, albo ona właśnie już trwa”.

Wojny jednak rzadko podążają za ich rozpisany scenariuszem. Czy i kiedy ta wojna się skończy, na jakich warunkach oraz jakie będą jej długoterminowe implikacje dla globalnego porządku w Europie i na świecie, wszystko to zapewne dalej będzie wyjaśniane w nadchodzących miesiącach.

Paweł Gieorgica - Facebook 06.08.2022

Wykorzystane źródła:

“Pavel in New Voice of Ukraine on war scenarios”.

<https://www.atlanticcouncil.org/.../pavel-in-new-voice.../>,

Janusz Onyszkiewicz, „Rosja może użyć broni jądrowej tylko w dwóch wypadkach” GW 03.08.2022

Michael Hirsh, „We are now in a global cold war” Foreign Policy 27.06. 2022